

Agnieszka Wanicka  
Katedra Dramatu i Teatru  
Uniwersytet Jagielloński

### **Wet za wet, czyli historia teatru i praktyka**

Chciałabym opowiedzieć o swoich doświadczeniach spotkania historii teatru z wiedzą praktyczną (nie tylko z dziedziny teatru) z dwóch punktów widzenia. Przede wszystkim jako historyk teatru polskiego z klasycznym w tej dziedzinie wykształceniem – jestem uczennicą prof. Jana Michalika, historię teatru zajmuję się zawodowo, pisząc artykuły i książki historycznoteatralne (m.in. *Dramat i komedia Teatrów Warszawskich 1868-1880*, Kraków 2011), planuję przyszłe publikacje. Ale także jako wykładowca akademicki, uczący historii teatru studentów wiedzy o teatrze na Wydziale Polonistyki UJ.

Proponuję rozpocząć od ciekawego przykładu – wyników spontanicznej ankiety, którą przeprowadziłam wśród studentów I roku. Prowadzę całoroczny kurs *Ikonografia teatralna*, z podtytułem *Polska sztuka aktorska XIX wieku*. Ze względu na charakter kursu – wykład z elementami konwersatorium, nasze wspólne rozmowy o analizie i możliwościach czytania fotografii – ważna jest dobra komunikacja między nami, szybkie znalezienie wspólnego języka. Interesowało mnie też to, co studentów ciekawi w teatrze, z jakiego punktu widzenia na niego patrzą, do czego przekazywana wiedza będzie im w przyszłości potrzebna? Zależało mi na pokazaniu studentom, że na teatr można patrzeć bardzo różnie i tych „spojrzeń” nie powinno się wartościować. Ze względu na bardzo dużą liczbę osób uczestniczących w zajęciach, musiałam zadać krótkie, sprytne pytanie, które pozwoliłoby uzyskać potrzebną odpowiedź. Zupełnie przez przypadek wpadłam na pomysł, że opowiem o trzech podstawowych miejscach, które można odnaleźć w każdej przestrzeni teatralnej, gdzie gromadzą się ludzie zafascynowani teatrem. Pytanie brzmiało: gdzie – bez deklaracji, że to już na zawsze – w dniu dzisiejszym, widzisz swoje przyszłe miejsce w teatrze? Pierwsze miejsce dostrzegłam „na widowni”, gdzie umiejscowiłam odbiorców teatru, ludzi inspirujących się przedstawieniem teatralnym – przyszłych recenzentów, publicystów, pisarzy, autorów dramatów, badaczy etc. Kolejną przestrzeń nazwałam „za kulisami”, gdzie metaforycznie umieściłam wszystkich zaangażowanych w tworzenie teatru, od m.in. dyrektorów, pracowników administracji, kuratorów, organizatorów festiwalu, producentów, reżyserów, dramaturgów, scenografów, charakteryzatorów, kompozytorów, choreografów, inspicjentów i całą obsługę. Ostatnie miejsce nazwałam „na scenie” – dla aktorów. I jakie

były wyniki ankiety? Na około sześćdziesięciu studentów, około trzydziestu widzi swoje miejsce „za kulisami”, dwudziestu „na scenie”, a dziesięciu „na widowni”, czyli reasumując – zdecydowana większość, dokładnie pięćdziesiąt na sześćdziesiąt osób chce „robić teatr”, co potwierdza trafną intuicję pomysłodawcy tego panelu. Trzeba zaznaczyć, że wśród interesujących i uzasadnionych wypowiedzi studentów, były także zabawne sformułowania, typu „jeszcze stoję w drzwiach” albo – dające do myślenia – „lubię się przesiadać”.

Wyniki ankiety zgadzają się z moim podejściem do prowadzenia przedmiotu, który polega na włączaniu studentów w czynne uczestnictwo w kursie – są proszeni o oglądanie wystaw, o których później rozmawiamy, wspólnie wychodzimy do różnych instytucji – teatru, muzeum, archiwum, aby mogli poznać specyfikę pracy z materiałem ikonograficznym, jego wartość dokumentacyjną, dodatkowo staram się zapraszać na zajęcia praktyków. W zeszłym roku gościliśmy Dominikę Knapik – aktorkę, tancerkę, choreografkę, która prowadzi również zajęcia na krakowskiej PWST. Dominika została zaproszona w szczególnym momencie, kiedy rozpoczęliśmy rozmowę o ciele aktora na analizowanych fotografiach. Wcześniej otrzymała konkretne zadanie – zestaw fotografii aktorskich do analizy. Spotkanie Dominiki ze studentami miało nie tylko wartość płynącą z rozmowy z bardzo ciekawą osobą, która uświadomiła nam rolę i znaczenie ciała aktora na scenie. Patrząc profesjonalnym okiem, potrafiła dostrzec i podpowiedzieć ciekawe tropy w czytaniu fotografii, m.in. pozycje baletowe, w których aktorzy pozowali, widoczne różnice między gestami charakterystycznymi dla komedii i tragedii, co pokazało nie tylko możliwości tkwiące w takim czytaniu fotografii, ale zarazem potrzebę badań nad ciałem aktora w teatrze XIX wieku.

Udział w tym panelu uświadomił mi, że w podobny sposób podchodziłam do badań nad historią teatru warszawskiego lat 1868-1880. Zdałam sobie sprawę, że najważniejsze wnioski w pracy wysnułam właśnie dzięki spotkaniu ze specjalistami, np. z doświadczonym przewodnikiem po Warszawie, który „na żywo” precyzyjnie wyjaśnił mi i pomógł odtworzyć przestrzeń dawnego miasta, co stało się kluczem do napisania pierwszego rozdziału wspomnianej książki *Warszawa teatralna*. Podobną „podróż” odbyłam po całym gmachu Teatru Wielkiego, łącznie z zapleczem scenicznym, co pomogło mi zrozumieć i opisać jego przestrzeń. Doświadczyłam wrażenia „dźwiękowego” i muszę przyznać, że możliwość posłuchania muzyki, granej podczas antraktów w Teatrze Rozmaitości, odtworzonej z zachowanych nut Leopolda Lewandowskiego, było najsilniejszym wrażeniem „dotknięcia” dawnego teatru i bez wątpienia pozwoliło lepiej uchwycić jego charakter i atmosferę.

Potrzeba kontaktu z praktykami teatru i specjalistami z innych dziedzin wiąże się w moim przypadku z dodatkowymi zainteresowaniami, które koncentrują się wokół reportażu i sztuki filmowej. Szukając nowych kierunków badań teatralnych, myślę, że bardzo inspirujący dla historyka teatru może być szczególnie reportaż. Z moich obserwacji wynika, że warsztat reportera jest bardzo podobny do warsztatu pracy historyka teatru, tylko całe działanie trzeba przenieść z dnia dzisiejszego w przeszłość. Mottem Instytutu Reportażu w Warszawie jest słynny cytat z *Podróży z Herodotem* Ryszarda Kapuścińskiego – „Wszyscy o wszystkim mało wiemy”. Te słowa znakomicie wyrażają charakterystyczną ciekawość, dociekliwość, chęć stawiania kolejnych pytań, stojących u początku pracy każdego badacza teatru. Marek Miller, założyciel Laboratorium Reportażu, wypowiadając się często o warsztacie reportera, zaraz obok niezaspokojonej ciekawości świata, wymienia za Hanną Krall – słuch, niezbędny także dla właściwego wyczucia tematu. Dobrego reportażu nie można napisać zza biurka, ale trzeba wyjść na zewnątrz, dotknąć, usłyszeć, „zanurzyć się” w materiale. Reportaż odznacza się bardzo ciekawą formą – różnorodną, otwartą, polifoniczną – znakomicie nadającą się do pisania o historii teatru. I co najważniejsze – reportaż zawsze szanuje zdanie ekspertów, oparty jest przecież na rozmowie ze specjalistami, respektuje różne punkty widzenia opisywanej rzeczywistości.

Dotychczas podejmowane działania, o których tutaj wspomniałam, wykonywałam intuicyjnie, dopiero ten panel i postawiony przez prof. Dariusza Kosińskiego problem uświadomił mi tkwiące w nich możliwości i sprawił, że w przyszłości mam zamiar kontynuować je już bardziej świadomie i z większym rozmachem. Zamierzam również dobrze zapamiętać słowa młodego adepta wiedzy o teatrze Konrada Żygadło i często się „przesiadać”, patrzeć na teatr z różnych punktów widzenia.

P.S. Miesiące po Zjeździe w Gardzienicach przyniosły nowe przykłady spotkania historii teatru z praktyką. W ramach Otwartego Instytutu Poszukiwań w Instytucie im. Jerzego Grotowskiego przeprowadziłam (30 XI 2013) warsztaty pt. *Dramaturgia praktyczna, czyli aktorstwo XIX wieku w działaniu*, przekonując się naocznie, że dzięki podręcznikom dawnej sztuki aktorskiej możliwe jest praktyczne poznanie ćwiczeń zalecanych aktorom, co jest niezwykle inspirujące w dalszym zgłębianiu tajemnic sztuki aktorskiej oraz w czytaniu fotografii teatralnych.